

Projekt YOUNROPE

(Crafting an Inclusive and Participatory
European Democracy with Youth
and Communities – Youth for Europe)

dr hab. Mariusz Granosik, Uniwersytet Łódzki



Czym jest innowacyjność? Czy rozumiemy przez to pojęcie?

Wydaje mi się, że z założenia innowacyjność powinna odnosić się do obszaru, który wcześniej nie był objęty działaniem (innowacyjność tematyczna) albo perspektywy patrzenia na ten obszar (innowacyjność teoretyczna) albo wreszcie, sposobu przekształcania tego pola, który wcześniej nie był podejmowany (innowacyjność metodyczna). Można też samą innowacyjność definiować innowacyjnie (inaczej) i na tym oprzeć swój projekt.

Na czym polega innowacyjność Państwa projektu?

Na innowacyjność projektu YOUROPE można spojrzeć z różnych perspektyw:

W zakresie politycznym, innowacyjność polega na włączaniu w procesy podejmowania decyzji całych społeczności (a nie wykluczonych jednostek), w szczególności tych, które są pomijane lub nieuznawane politycznie, oraz budowaniu ścieżek bardziej trwałej ich obecności w procesach rządzenia. Myślę też, że ważną innowacyjnością było ich włączenie nie w oparciu o ich problemy i deficyty, ale siły. Czyli włączenie ich jako zasób społeczeństwa a nie problem (zmiana perspektywy postrzegania tych grup).

W zakresie metodycznym/metodologicznym, to oparcie tego procesu włączania na własnej działalności badawczej tych społeczności (community-led research and action, CLRA) zamiast na zewnętrznych opisach podejmowanych przez reprezentantów zupełnie innych światów społecznych (akademików). Zamiast rzecznictwa, zaproponowaliśmy po prostu otwarcie im drzwi oraz wytyczenie ścieżek do tych drzwi.

W sensie pedagogicznym, propozycja odwróconej edukacji obywatelskiej albo uczenia opartego na badaniu. Zamiast wytwarzać treści programowe, zaproponowaliśmy zabieranie uczniów/studentów do ich środowisk i uczenie się od nich różnych form zaangażowania obywatelskiego, które są ukrytym potencjałem tych środowisk, nierozpoznawanym w dominujących dyskursach edukacji obywatelskiej.

Jakie są główne założenia projektu?

Na to pytanie już w znacznej części odpowiedź jest powyżej. Założenia przyjęliśmy następujące:

- 1) Współczesne koncepcje zaangażowania obywatelskiego funkcjonujące w dominujących dyskursach edukacyjnych są zindywidualizowane, zglobalizowane i w znacznym stopniu neoliberalne.
- 2) Wszyscy obywatele demokratycznego państwa mają prawo do swojego wariantu zaangażowania obywatelskiego, nawet jeżeli nie jest on ceniony lub uznawany przez innych (demokracja to różnorodność). W praktyce, obywatele w grupach (społecznościach) lub indywidualnie zawsze coś robią dla innych i to uznajemy za aktywność obywatelską, z czego wynika, że każdy obywatel jest aktywny.
- 3) Obywatelskie zaangażowanie grup marginalizowanych/defaworyzowanych/mniejszościowych często realizowane jest w ramach społeczności i jako takie powinno być uznawane przez resztę.
- 4) Wiedza jest władzą, zatem polityczne upętnomocnienie tych, którzy są politycznie wykluczani powinno zacząć się od ich prawa do wytwarzania i popularyzowania wiedzy na własny temat.
- 5) Rzeczywistość społeczną i polityczną można zmieniać za pomocą tworzenia uczących się społeczności (learning communities). Wzmacniają się w ten sposób więzi poziome,

dające poczucie większego społecznego znaczenia, oraz wyrównanie społecznego statusu. Włączanie w ten proces również decydentów (policymakers) na różnych szczeblach umożliwia stopniowe uznanie społeczne i polityczne defaworyzowanych społeczności (a co najmniej ich perspektyw).

- 6) Wychowanie kolejnych pokoleń, bardziej otwartych na różnorodność zaangażowania obywatelskiego, powinno nie być realizowane w oparciu o wiedzę (bo konkretne treści zawsze zamykają wyobrażenia w ramach przedstawianych wariantów zaangażowania) ale w oparciu o doświadczenia wynikające z „badań” oraz odkrywanie rzeczywistości społecznej, najlepiej poza murami szkoły/universytetu. Bardziej chodzi tu o umiejętność odkrywania, niż wiedzę o konkretnych formach zaangażowania obywatelskiego.

Za jakie działania odpowiada/odpowiadają partner PL/Partnerzy PL?

Poza koordynacją konsorcjum (WP1), odpowiadamy za skuteczne (w sensie poznawczym i organizacyjnym) prowadzenie badań metodą CLRA (WP2), które realizowane są w 7 krajach w 630 środowiskach.

ZWYCIĘSKIE ELEMENTY

W jaki sposób zbudowane zostało konsorcjum?

Uczestniczymy w wielu konsorcjach, które były budowane na wiele różnych sposobów. To konkretne powstało, ponieważ jeden z partnerów (którego wcześniej nie znaliśmy) przeczytał artykuł jednej z koleżanek i zaproponował spotkanie, na którym przedstawił swój pomysł. Potem przez rok ten pomysł rozwijaliśmy, dołączając kolejnych partnerów. Konsorcjum, w uznaniu naszych doświadczeń i zaangażowania uznało, że powinniśmy zostać liderem, mimo iż inicjatorem był inny partner.

Jaki jest najlepszy sposób na nawiązanie współpracy w ramach projektów PR UE?

Z mojej perspektywy, żeby napisać ważny projekt i być może dostać finansowanie, należy:

- być autentycznie zaangażowanym w jakiś problem i wierzyć w możliwość jakiegoś działania, które może ograniczyć jego zakres, mieć doświadczenia w tym zakresie,
- unikać sytuacyjnego wymyślania projektów dopasowanych do proponowanych przez UE programów, zamiast tego dopasowywać nasze pomysły, projekty i rozwiązania do założeń tematycznych konkursów, w których się aplikuje
- pracować nad siecią zaufanych partnerów zagranicznych, którzy podobnie są zaangażowani, których też trzeba w jakimś stopniu lubić i cenić,
- nie tworzyć sztucznych konsorcjów, w których lider lub dwie organizacje decydują o wszystkim, a reszta tylko podpisuje dokumenty, ale budować je w oparciu o kompetencje partnerów, które muszą opłacać się wokół podejmowanego problemu i działania. Z tego co wiem od jednego z opiekunów projektów z KE oraz recenzentów wniosków, jednym z kryteriów oceniania wniosków jest ocena zbalansowania roli poszczególnych partnerów oraz ich dopasowanie (uzupełnianie się), balans powinien dotyczyć również budżetu.
- zarezerwować sobie co najmniej kilka miesięcy, żeby spokojnie i w przemyślany sposób opracować i wynegocjować z partnerami szczegóły projektu. W naszym przypadku, niezwykle ważne okazało się osobiste (fizyczne) spotkanie konsorcjum przed złożeniem wniosku,
- walczyć do końca i nie zniechęcać się, mimo porażek, które są nieuniknione, ostatecznie realizować projekt bez finansowania (może w ograniczonym zakresie), bo celem

konsorcjum powinno być działanie, a nie grant (który jest tylko środkiem). Podjęcie projektu w małej skali nie wyklucza dalszego aplikowania, a jednocześnie buduje autentyczną społeczność partnerów,

- pamiętać, że do projektów można również dostawać się w trakcie ich trwania, jeżeli całe konsorcjum uzna nasz wkład za ważny i partnerzy zechcą podzielić się budżetem,
- mieć szczęście.

WPŁYW PROJEKTU

Jaka będzie największa wartość dodana Państwa projektu?

Odpowiedź na to pytanie zależy pewnie od tego, kogo zapytać. Dla mnie najważniejszą wartością będzie wniesienie nowych wariantów aktywności obywatelskiej do europejskich instytucji (Młodzieżowy Parlament Europejski, Parlament Europejski, Komisja Europejska, a w szczególności Rada Europy). Może będzie to mały krok w stronę zniesienia barier systemowych (język, konieczność formalnego zorganizowania, umiejętność argumentowania, pisanie dokumentów itd.) w dostępie do tych instytucji dla członków defaworyzowanych społeczności.

Czy przeciętny Kowalski może odczuć wpływ projektu?

Jeżeli jest członkiem defaworyzowanej społeczności, to ma taką szansę. Jego dzieci może będą miały możliwość uczenia się obywatelskiego zaangażowania poprzez zajęcia oparte na rezultatach projektu Yourope (uczenie się poprzez badania CLRA).

Co stanie się dalej z projektem po jego zakończeniu?

Zakładamy, że poszerzony dla defaworyzowanych społeczności obszar demokratyczny będzie nadal używany, a wytyczonymi ścieżkami podążać będą również inni.

Dowartościowane społecznie i politycznie społeczności będą bardziej aktywnie zabiegać o należyty im udział w procesach podejmowania decyzji. Powstaną również nowe społeczności osób defaworyzowanych, które uświadomiły sobie wspólne niekorzystne położenie społeczne.

Zaangażowani w projekt decydenci (uczestnicy Learning Communities) już nie będą mogli cofnąć tych doświadczeń i w ten sposób będą one miały wpływ na ich przyszłe decyzje.

Rezultaty metodyczne powinny trafić do szkół oraz stowarzyszeń szkół (np. European Association of Schools of Social Work) i być implementowane w jakimś stopniu w programach kształcenia.

Partnerzy podejmują kolejne działania projektowe, by kontynuować w ramach innego projektu.

Czy można zachować know-how dla siebie?

Uznałbym to za zachowanie nieetyczne. W konkursach powinny wygrywać najlepsze wnioski, a nie propozycje tych, którzy posiadli jakąś tajemną wiedzę pisania projektów. Może to specyfika mojej dyscypliny naukowej (pedagogika społeczna), ale celem zwykle jest popularyzacja, upowszechnienie jakiejś wiedzy i sposobów działania, więc trzymanie ich dla siebie dla jakichś osobistych korzyści byłoby niezgodne z etosem naukowym. Nasza praca finansowana jest przez podatników i im powinna w jak najszerszym zakresie służyć.

Czy jest obawa, że ktoś wykorzysta wyniki projektu ?

W przypadku naszego projektu raczej nie, a jeżeli by się tak stało, to chyba byśmy się cieszyli (na wszelki wypadek mamy w umowie konsorcjum zastrzeżenie dotyczące praw do rezultatów podmiotów trzecich). Jednak znam inny projekt niemieckich koleżanek. One zbierały od opiekunów i podopiecznych (osoby z różnymi niepełnosprawnościami) wypracowane w doświadczeniu życiowym rozwiązania, pomocne samodzielnie wykonywane urządzenia, metody działania. Te rezultaty powinny być opatentowane, bowiem zostały przekazane nieodpłatnie przez twórców i jeżeli miałyby stać się produktem komercyjnym, to oni powinni czerpać z tego część korzyści.